

Spis treści

30-6-2010.....	1
01-07-2010.....	2
19-08-2010.....	3
28-08-2010.....	3
19-09-2010.....	3
30-10-2010.....	3
03-12-2010.....	5
17-02-2011.....	5
20-02-2011.....	5
27-02-2011.....	6
10-04-2014.....	10
24-04-2014.....	11
11-10-2016.....	11
14-10-2016.....	11
05-11-2016.....	12
10-11-2016.....	12
19-11-2016.....	12
20-11-2016.....	12
24-12-2016.....	13

30-6-2010

No i jesteśmy w trakcie przeprowadzki.

Jakie zrobiłem błędy?

1. Elektryczność
2. Okna w pokoju 17 m² na górze i w garażu (mogły być 20cm wyższe).
3. Remont kuchni + łazienki
4. Odnowienie pokoi na górze.
5. Zamiast 3 okien w pokoju 17 m² na górze wystarczyło 1 okno.
6. Parking ze skosem.

Czy mogłem ich uniknąć?

Ad.1. Trzeba było pruć ściany w salonie i w pokoju 17 m² na górze. Gruby byk.

Ad.2. Zakręcili mnie z tymi belkami, ale to jednak babol i moja wina. W pokoju 17 m² na górze trzeba było obniżyć okna o 20 cm, w garażu podwyższyć o 10 i obniżyć o 20. Gruby byk.

Ad.3. Nie miałem forsy. Trzeba to zrobić z wiatrolapem. Mały byk brak forsy.

Ad.4. Też raczej niezbyt wielki byk, a może wcale nie byk.

Ad.5. Idiotą byłem, że uległem sugestii Marty – nie mogę zrozumieć jak można być takim idiotą!

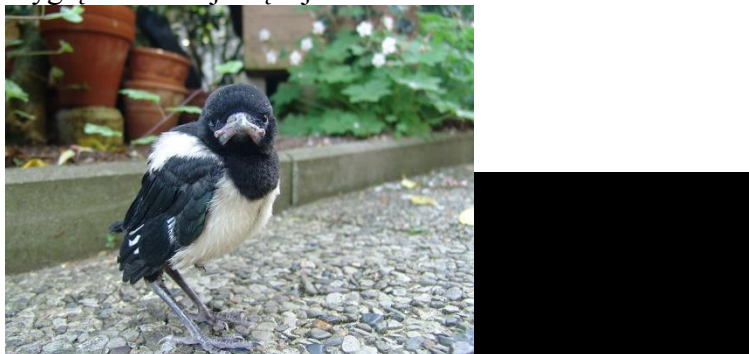
Ad.6. Idiotą byłem, że nie uległem sugestii Marty - nie mogę zrozumieć jak można być takim idiotą!

01-07-2010

Jeżeli istnieje reinkarnacja (transmigracja dusz, Samsara) to życzę sobie w następnym wcieleniu być sroką.

1. Sroki na ok. siedemdziesięcioletnim kasztanie rosnącym naprzeciw werandy. Jak one ślicznie umieją się bawić!
2. La gazza ladra – Rossini¹
3. Szejki. Gdy miałem ze 13 lat, przyniosłem do domu małą srokę kłamiąc, że znalazłem, ją po tym jak wypadła z gniazda. Prawda jest taka, że została *wybrana* z gniazda.

Wyglądała mniej więcej tak:



Moje łgarstwo nie zostało wykryte i rodzice zgodzili się, że bym srokę przetrzymał przez zimę w piwnicy, „a na wiosnę się ją wypuści na wolność.”

Nazwałem ją Szejki (od charakterystycznego głosu jaki wydawała). Wyrosła przez zimę na ogromne ptaszysko - karmiona przeze mnie i Baškę, jajkami, muchami, robakami, zieleniną i nasionami. Zapaskudziła całą piwnicę na amen. Na wiosnę wynieśliśmy ją na balkon. Na początku siedziała grzecznie na balkonie i nigdzie nie latała. Chodziłem z nią na spacer, siadała mi na ramieniu. Po paru tygodniach zaczęła robić wycieczki, ale wracała. Pewnego dnia malarz od Bednerów (sąsiadów) złapał ją i pomalował. Jak się o tym dowiedziałem, zabrałem Szejki delikatnie ją umyłem i odstawiłem na balkon. Była taka biedna. Potem poszedłem do Benderów i chciałem zabić malarza. Wziąłem zdrowe kamulce i zacząłem w niego rzucać z taką wściekłością, że on dorosły mężczyzna uciekł przede mną. Miał szczęście, że udało mu się uciec, bo byłem tak zdesperowany, że pewnie bym mu zrobił jaką krzywdę. Miałem mniej niż 150 cm wzrostu i ważyłem z 35 kg. *Wyrównałem* różnicę wag kilkoma ponad kilogramowymi kamulcami.

Po tym incydencie zaniósłem parę razy Szejki do Lasku Arkońskiego, ale za każdym razem wracała na balkon. Wywieźliśmy ją w końcu z ojcem i Bašką do lasu, ze 100 km od Szczecina i już nie wróciła. Zawsze, gdy spotkam jakąś srokę pytam ją: *Czy jesteś wnuczką czy prawnuczką, ... bo przecież na pewno Kochanej Szejki Złodziejki.*

W następnym wcieleniu chcę być sroką.



Rys.1

¹ „Drogi Boże, oto jest, ukończona, moja mała Msza. Czy to, co stworzyłem, to na pewno święta muzyka (musique sacrée), czy może raczej muzyka potępiona (sacrée musique)? Dobrze wiesz, że urodziłem się dla opery buffa! Trochę umiejętności, trochę serca, to wszystko. Bądź więc błogosławiony i przyjmij mnie do Raju.”

19-08-2010

1. Znowu podeszli Niemcy. Tym razem chyba serio. Szanse, że coś wypali oceniam na ponad 50%.

2. Cuda mi się przytrafiają. Zacząłem czytać Koran a tu:

- przeszkadzają mi komary i tłusta mucha - muszę je zabić,
- do okna, do światła lampki, przy której czytam Koran dobija się piękna ćma.

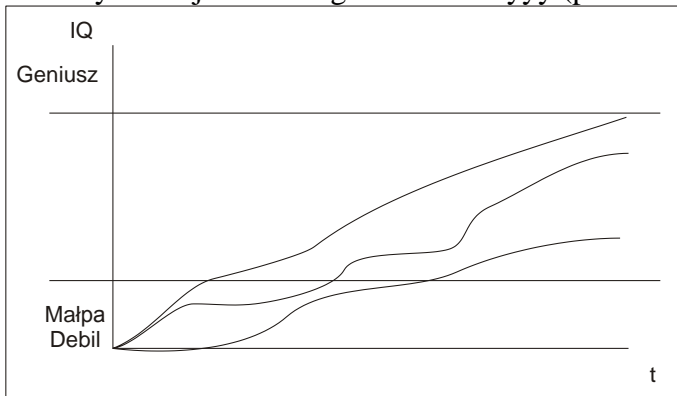
„X czyta Koran. Od czasu do czasu uśmiecha się. Oczywiście popija wino i pali papierosa. Mucha i ćma.”

Czy wynika to:

- Z cech genetycznych czy z filogenezy.
- Tego, że rzeczywistość *rozeszła* się z marzeniami.

Czy to możliwe, że część ludzi jest upośledzona umysłowo:

Może IQ jest mylnym wskaźnikiem. Niewytrenowany, ułomny leniwy umysł, nie jest w stanie rozwiązać „3 kulek”. Nie chce mu się myśleć, myślenie go męczy. Polski robot, gdy ma coś zmierzyć, zamiast użyć linijki woli targać ciężką dechę i porównać wymiary. Operacja myślowa „zmierzenia linijką” i zapamiętania wymiaru jest dla niego za trudna. yyy (patrz 20-05-2010)



Rys 2

28-08-2010

Docieplają. Może za dwa tygodnie skończą.

19-09-2010

Z Niemcami na razie spokój. Nadal fifty-fifty.

Byłem w Koszalinie na Młodzi i Film. G. jak zwykle nawalił się jak parasol. Umarła mu matka. Trochę jest wyautowany, ale ludzi się nadziejają, że jeszcze wróci do gry. Ciekawe czy mu się uda. Wg mnie szanse ma słabe przez to, że pije, ale ma sporo energii i sił, poza tym jest nastawiony do świata pozytywnie i dobre ma serduszko. Umie też pływać w tym - dla mnie niezrozumiałym – środowisku polskich *elyt*.

30-10-2010

Sobota. Piękna pogoda. Co mam do zrobienia?

- Węgornik: skopać grządki, poprawić elektryczność, sprzątnąć plandekę z altany, porąbać i znieść trochę drewna, znieść doniczki, zagrabieć trawę, etc. – w sumie z 20 godzin pracy
- Szymonowica: deski drewniane przy schodach zamontować, zagrabieć trawę, sprawdzić roboty po p. Krzysiu, etc. – w sumie z 20 h.

Poza tym mam masę prac na wczoraj: od opanowania baz danych, php i MySQL, po remont kibla na Szymonowica. W sumie z 1000 godzin, żeby opanować *zaległości* w tym kilkaset godzin *na wczoraj*. A wiem,

że sprawy bieżące – *niecierpiące zwłoki* – wymagają poświęcenia im kilku godzin dziennie. Powstaną nowe zaległości. Trzeba będzie *gasić pożary*. Coś chyba za dużo chcę. Musze zrobić listę i zacząć kreślić – rezygnować.

01-10-2010

Cenię swoje *JA samo w sobie* na tyle wysoko, że w ogóle nie interesuje mnie moje pochodzenie. Ludzie chwalcący się swoim herbem i buszujący w swoim drzewie genealogicznym budzą mój niesmak i politowanie. Coś z nimi nie tak: jakieś kompleksy, brak poczucia własnej wartości...? Muszą podpierać się prapra dziadkiem Kościuszką lub prababką księżną Woroniecką. Jakież to małe!

Przecież *JA sam w sobie* jestem człowiekiem, czyli czymś, co kiedyś było robakiem i małpą, a w pewnym momencie stało się, kimś kto swobodnie rozmawia z PB.

W moim dialogu z PB nie ma żadnego znaczenia, czy moim potomkiem był Juliusz Cezar czy jakaś praczka.

Dziedziczenie tytułu szlacheckiego, majątku jest w jakimś sensie nieeleganckie. Równy start + pokaż co umiesz! To jest sprawiedliwe. Imponuje mi selfmademan, ze swoim: *Jestem dumny z tego czego JA sam dokonałem! Nie zawdzięczam nic nikomu ...*

Hmm?

Tak mi się jakoś głupio napisało. Za bardzo się chyba rozpędziłem. „Równy start”, „nie zawdzięczać nic nikomu”, „sprawiedliwe”? Co za obrzydliwe słowa, jakże bałamutne i nieprawdziwe, no i ja do selfmademena mam spory kawałek drogi..., ale że *nastajaszczy* komunista ze mnie, to fakt.

*

Czerwone światełka winny zapalać się w główce, gdy facet oznajmia, że;

- interesuje się swoją genealogią

lub

- jest ginekologiem albo prokuratorem

- ma więcej niż dwójkę dzieci

*

Każdy kto ma dostęp do Internetu dysponuje największą i najlepszą biblioteką na świecie, w dodatku jakościowo różną od tych tradycyjnych bibliotek, bo:

- wyszukiwanie informacji jest o wiele szybsze,

- mapy, rysunki zazwyczaj lepsze i poręczniejsze do korzystania, a oprócz tego jest sporo animacji

- etc.

Za kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt (?) lat – gdy zostaną wypracowane odpowiednie standardy – w Internecie znajdzie się wszystko co potrzebne, zaś zostaną wyrzucone z niego śmieci – oczyszczona z bełkotu Biblioteka Borgesa.

15-11-2010

Życie jest tak kurewsko krótkie

Czas zapierdala bez wytchnienia

I tyle zajebistych olśnieni!

Więc szkoda kurwa jest umierać.

Co kurwa jutro się wydarzy?

Chujowo czy *po chuju* będzie?

Będą miał mordę zamiast twarzy?

Oj, kurwa coś za szybko pędzę!

...

*

Znowu trzeba wybierać między Ufo a Apisem. Mniejsze zło. Głosowanie *przeciw* zamiast *za kimś*. Za dużo tych zmian: 1918-20, 1945, 56 (?), 1989. Nie ma czasu, żeby *okrzepło*, elity nie mogą się *wykrystalizować*.

03-12-2010

Ślub.

1981 (28), 2010 (57) wychodzi na to, że trzeci raz gdzieś w 2038, gdy będę miał 85 lat.

*

W Węgorniku zimno. Może zabraknąć drzewa.

*

Niemcy przyhamowali. Może chcą tylko polskiego *mergu*? Za friko?

Jestem ciągle w ogródku, ale gąska się oddala.

07-12-2010

27-12-2010

Z okazji świat bożego narodzenia otrzymuję z 1500 email typu „kartka świąteczna”.

90% tych emaili to *junk mail*, wysyłane przez spamerów, którzy korzystając z możliwości zakamuflowania nieuczynnych ofert uroczą rocznicą narodzin żydowskiego rabina, napierdalają mnie ofertami przedłużenia penisa. I to jest wkurwia, tym bardziej, że na sto takich spamów ze 2 są dowcipne lub ciekawe.

Od moich znajomych otrzymuję kilkaset „życzeń”. Większość z nich jest wysyłana od moich wszelkiej maści kontrahentów. Rozumiem tych, dla których jestem klientem (targetem), czyli takich którzy chcą ode mnie wyciągnąć forszę. Oni muszą mi się przypochlebiać, bo mogę ich kopnąć w dupę i w przyszłym roku zostawić szmal u ich konkurentów. Ale dlaczego wysyłają do mnie „życzenia” prawie wszyscy moi klienci? To przecież ja mam się im podlizywać, żeby łatwiej i dokładniej ich oskubać, trzepnąć w rogi, ostrzyc, etc.. Po kiego chuja dziękują mi oni za „udaną współpracę” i wyrażają nadzieję, że w „przyszłym roku będzie równie owocna”? Czy delikatnie dają mi do zrozumienia, że mam podnieść ceny? Raczej nie. Najprawdopodobniej leniwym kutasom nie chce się posegregować wyciągniętych z ich CRM-ów adresów samych klientów (podmioty, którym warto od czasu do czasu zrobić laszkę), więc jak leci napierdalają tym cukierkowatym spamem również do takich jak ja naciągaczy (podwykonawców lub dostawców tj. podmiotów, które trzeba równo jebać i gnoić, aby uzyskać jak najniższą cenę).

Najbardziej jednak wkurwiają mnie emaile od moich starych przyjaciół.

Facet, z którym w okresie liceum i studiów wypłem kilka hektolitrów napojów alkoholowych, wysłała mi –i jednocześnie za jednym kliknięciem kilkuset innym swoim „przyjaciołom” – *życzenia zdrowych i wesolych...* Całkowicie go pojebało! Stary (57 lat!) głupi cham i kretyn.

17-02-2011

Czyżbym od 2 miesięcy nic nie napisał?

Niemcy wycofali się definitywnie. W sumie kilka tysięcy poszło w piach i kilkaset godzin niepotrzebnej pracy.

Zacząłem z Omarem Harissem. Nie widzę zbyt wielkich szans, ale może ma to jakiś sens.

Bolał mnie przez parę dni ząb.

*

20-02-2011

Czy można wymyślić coś mądrego, co nie jest banałem.

1. We wszystkim wskazany jest umiar.
2. Ten jest pan zdaniem moim, kto poprzestaje na swoim.
3. Należy łączyć przyjemne z pożytecznym.

4. Ładem i porządkiem domy i narody słyń, bez ładu i porządku domy i narody giną².
5. Jesteś prochem dużo mniejszym od 1/7 mld, ale również jesteś równy wszechświatowi włącznie z wszystkimi znajdującymi się w nim bogami.

Etc., etc.

Każdemu z powyższych twierdzeń można poświęcić wiele tomów komentarzy-interpretacji. Tylko po co. Może lepiej pośmiać się z Becketta lub Dostojewskiego.



27-02-2011

Prawdziwy artysta powinien być świadom tego, że podstawą wszelkiej twórczości jest strzelisty akt zrobienia rano kupki o prawidłowych cechach fizyczno-chemicznych.

(stwierdzenie niesmaczne, nieestetyczne, ale to brutalna i głęboka prawda, gdy masz 58 lat).

*

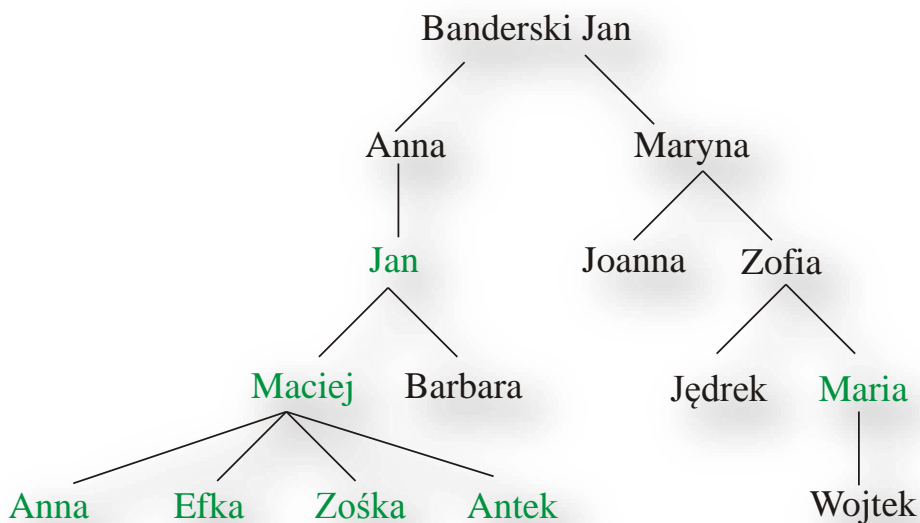
Zauważyłem, że buty w których od 3 lat sporadycznie se chadzam są sznurowane w charakterystyczny sposób:

² „Tym ładem - mawiał - domy i narody słyń, Z jego upadkiem domy i narody giną” – Mickiewiczowi chodziło o należyty szacunek i hierarchię społeczną, ale warto uogólnić to na ład (porządek) w najszerszym tego słowa znaczeniu.



20-04-2011

Piękny słoneczny dzień. Umarł Jędrzek Wolski. Był starszy ode mnie o 13 lat (1940). Wypiłem w jego intencji ćwiartkę *żołądkowej gorzkiej*, trochę *orzechówki* i mały *koniak*.



Mieliśmy z Jędrkiem po 25% takiej samej krwi (6 stopień pokrewieństwa).

Woził mnie na motorze.

*

Węgorz pięknieje. Wiosna. Przez ponad tydzień bolał mnie brzuch. Dzisiaj umarła na brzuch, a też jak ja, miała w młodości *strusi żołądek*. Pracuję sporo w ogródku, ale nie szaleję. Brak mi ruchu, zmęczenia. Łeb też nie taki jak kiedyś. Wierze jednak, że uda mi się rozwiązać to pojebane równanie:

27-05-2011

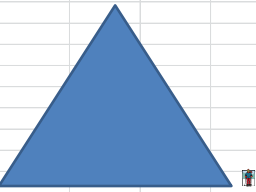
Czego człowiek może dokonać w ciągu 50 lat dorosłego życia, czyli 18250 dni?

Np. Zapisując kartkę A4 dziennie stworzy 18 tomów, każdy po 1000 stronnic.

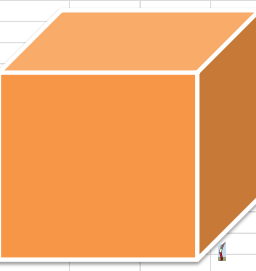
Wierza (mur): 45 cm grubość; 1 825
średnica 5 m; na dzień 10 cm do
góry:

				Codziennie zbiera wiaderko kamieni (10 litrów) i usypuje piramidę:	1 825?	m
				Sześcián z cegieł; dziennie 1 m 3:	26,32818714	m
		$V = P \cdot h \cdot 1/3$	$h = a$	$P = a^2$		
	Obj piramidy od "a" =	2,666667				
	a =	2				
	V =	1825				
	a od V =	17,62496				

Mur 45 cm grybość; średnica 5 m; na dziedź 10 cm do góry:	1825
Codziennie zbiera wiaderko kamieni (10 litrów) i usypuje piarmidę:	1 825 m
Sześcián z cegieł; dziennie 1 m 3:	26,32818714 m
18250	



	$V = P \cdot h \cdot 1/3$	$h = a$	$P = a^2$
Obj piramidy od "a" =	2,666667		
a =	2		
V =	1825		
a od V =	17,62496		



„Taki był mądry, a teraz umiera.” – „Dzień Świra” (M. Koterskiego).

Nie chciałem głosować: Kaczyński może uczciwszy, inteligentniejszy i mądrzejszy, ale wg mnie psychopata, Komorowski zrównoważony i normalny, ale sprawia wrażenie buca. Obaj nie znają żadnego języka, prezencje fatalne. Poza tym moja wiedza odnośnie politycznej i gospodarczej sytuacji kraju jest zbyt mała, abym mógł z czystym sumieniem zagłosować na tego, który jest wg mnie lepszy dla Polski...

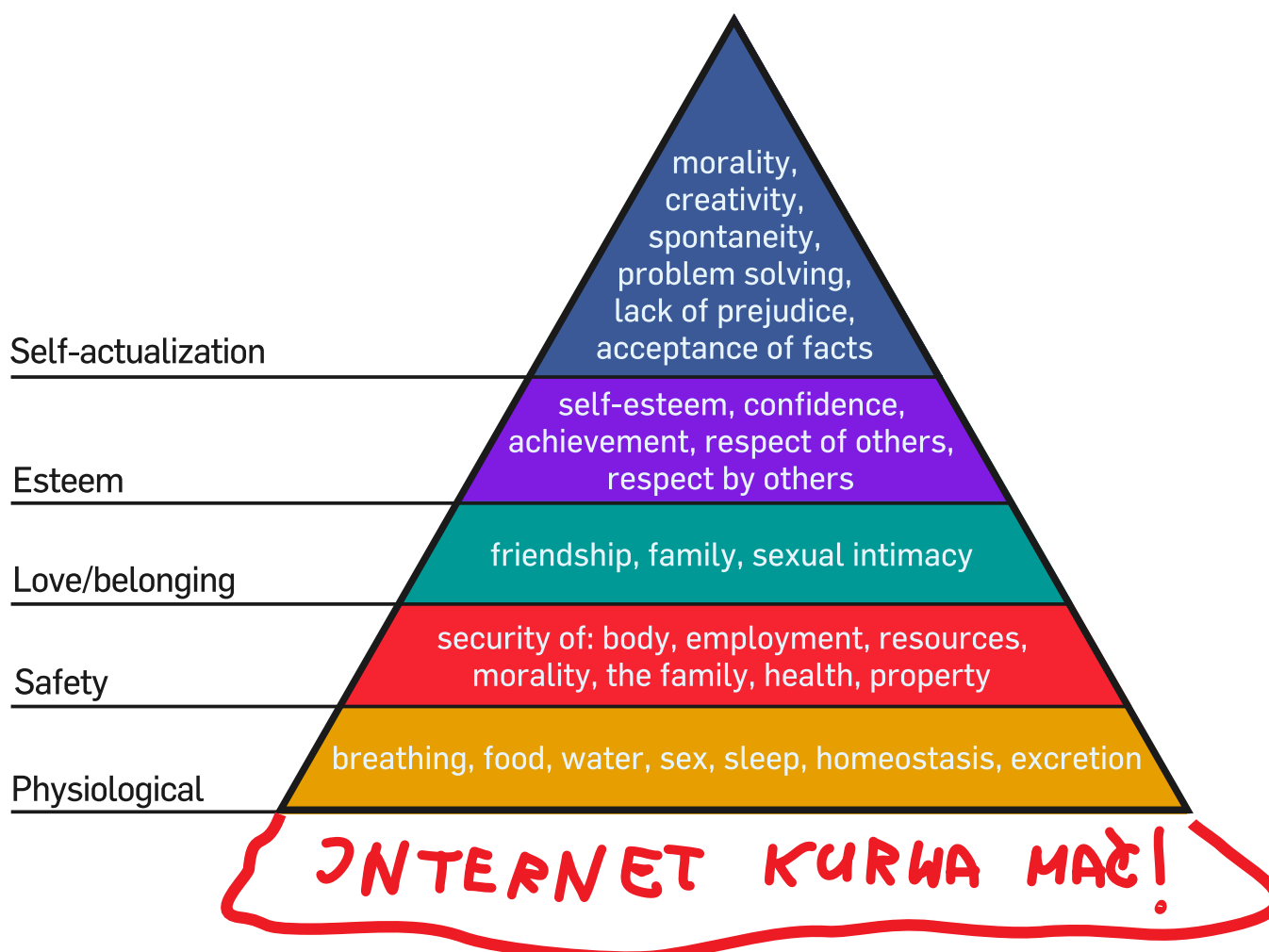
*



W zasadzie same ograniczenia i nakazy. Niewielki margines przyzwoleń sprowadzający się do „możesz się teraz pobawić klockami lub ułożyć puzzle”. A przecież większość z nas wspomina dzieciństwo, jako bardzo szczęśliwy okres życia. Pewnie dlatego, że w dzieciństwie nie mieliśmy problemów (stresów, obaw, kłopotów) związanych z organizowaniem swojej egzystencji. Ale również – i to jest chyba bardzo ważną przyczyną szczęśliwego dzieciństwa, - że nie byliśmy *gnębieni* „wolnością wyboru”. Gdy mądry-dobry suweren, do którego mieliśmy zaufanie, bo kochał nas bardziej niż siebie, dawał nam dobrą kaszkę i pozwalał bawić się kolorowymi klockami mieliśmy niemal w pełni zaspokojone swoje potrzeby i całkiem nieźle (szczęśliwie) realizowaliśmy nasze ówczesne życie, oczywiście pod warunkiem, że *nieświadome* dzieciństwo można nazwać prawdziwym *życiem*.

„Precz z wolnością niech żyją kajdany!” – zwierzęta w Zoo z „Widma wolności” Bunuel ‘a.

W bliskie 100%: W pełni zaspokojone wszystkie potrzeby. (Abraham Maslow)



10-04-2014

H. wynajęła swoje mieszkanie za 1400 zł i za 2000 najęła trochę większe mieszkanie, gdzie zamieszkała z T. (domniemanym ojcem jej dziecka, nazwisko chwilowo wyleciało mi z głowy).

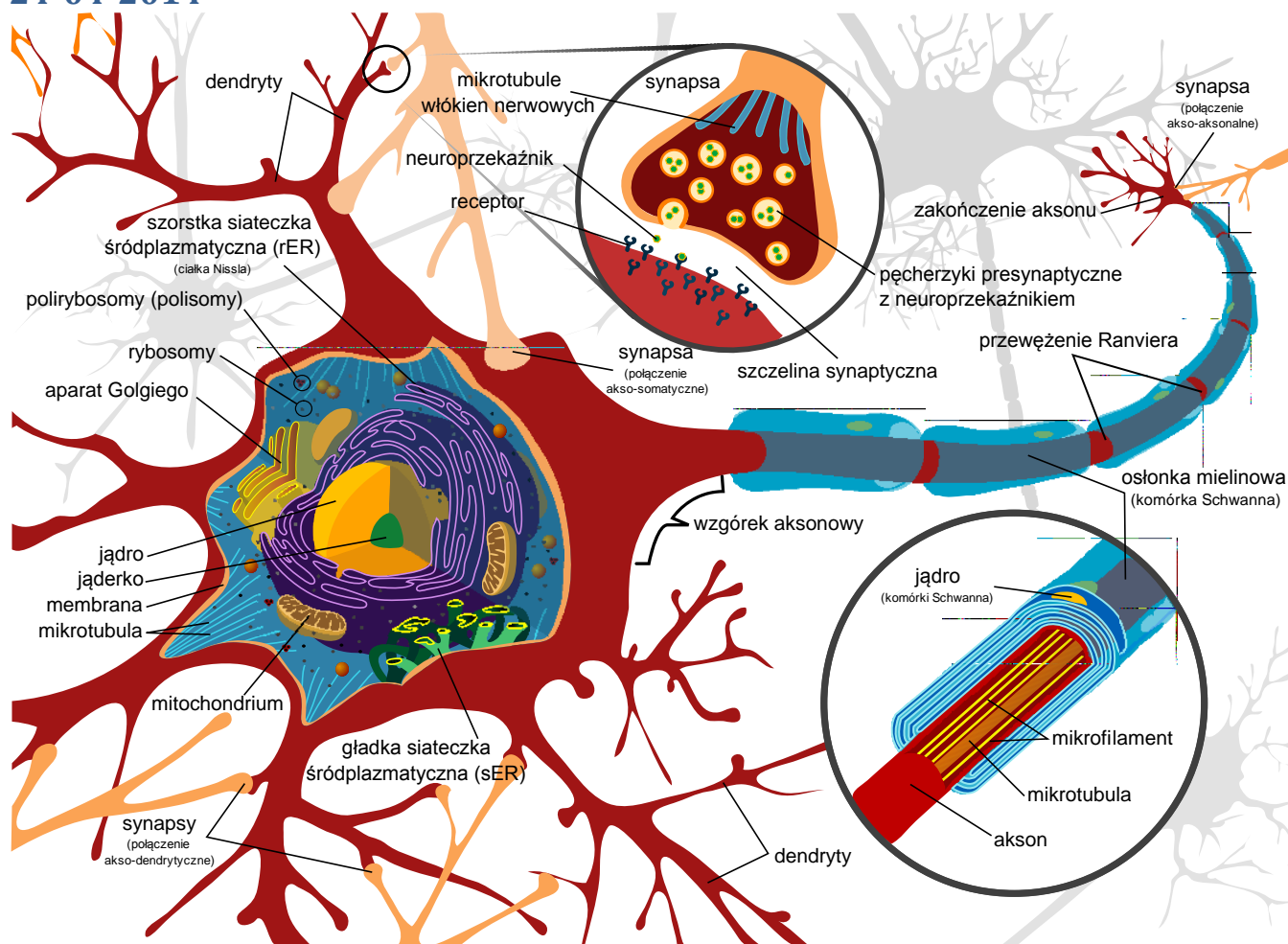
Odwiedziłem ich w tym nowym mieszkaniu.

Jest ono kwintesencją kretynizmu polskich architektów. Z 65 m² zrobiono 1 pokój i kuchnię (pokój kurwa z aneksem). Zastanawiam się czy ja już zwariowałem do końca i może nic nie rozumiem, *bo przecież ludzie powinni się integrować i jak najwięcej przebywać RAZEM w jednym miejscu*, więc im mniej pokoi tym lepiej? Podświadoma idea kołchozu, kurnej chaty, ... chuj wie czego – może wspólnoty pierwotnej gdzie wszyscy żyli w jednej pieczarze? Chyba że to ja jestem spaczony tym, że od dziecka miałem swój własny pokój, swoją norę, niszę, celę... i potrzebuję choćby minimalnej dawki intymności w ciągu dnia? Wszystkie z tych mieszkań (Ojca, 2 mieszkania Hildy, 2 mieszkania Pusi, Huberowej, Marcina, Surmy, Mazurków, Anki Back, Czerwińskiego na Osowie, etc.) są wg mnie idiotycznie zaplanowane – nie dla ludzi. Na chuj mi takie kwiatki³ w rodzaju pokoju 3 x 3 m z dwoma wielkimi oknami! Jak go kurwa umeblować, dla kogo i czemu ma służyć taki potworek! Ślepe łazienki, ogromne salony z aneksami kuchennymi, okna na całą ścianę, brak balkonów i tarasów, etc. – żeby mieszkanie broń boże nie było wygodne, żeby ludziom żyło się w nich, kurwa!, jak najgorzej!

Nie, to nie ja jestem świrem. To pokolenie tych PRL-owskich architektów, którzy w genach mają słomę chamów z czworaków i pazerni na szmal deweloperzy, którzy chcą wycisnąć dodatkową złotówkę z każdego m². A ta ciemna, bidna Mława łyka to bez protestu, a wręcz z uwielbieniem.

³ Na chuj mi twoje kwiatki, twój pierdolony bez – Magda Umer FAMA

24-04-2014



11-10-2016

Od 3 tygodni nie mogę wyjść z przeziębienia, więc rzuciłem palenie. Nie piję od 01-10-2016. Mam zamiar wytrzymać w tej abstynencji do 2023 roku. Jak dożyję.

14-10-2016

Zupełnie nie wiem co mam robić. Muszę się wyzwolić. Jeszcze szkapa nie zginęła.

*

Sam. Spacer na Goplanę z Karo.

24-10-2016

- 1) Wygody jakie mam w gniazdeczku mym na Szym. – czy jakkolwiek hotel może mi coś lepszego zaoferować?
- 2) Żarcie jaki se sam przyrządzam – ile musiałbym kelnerowi tłumaczyć:
 - jak mocno mają być podsmażone pierożki,
 - ile wanilii, a ile cukru należy dodać do śmietany, którą poleję pierożki,

- jaką wielkość mają mieć skwarki i kiedy do nich trzeba dorzucić cebulkę, żeby nie była spalona, bo pierożki nie znoszą przypalonej cebuli, ale też nie jest dobrze, gdy cebulka nie jest odpowiednio przyrumieniona, etc., etc. – nie jest to takie łatwe, sam często nie trafiam w odpowiednie zarumienienie skwarków i cebulki.

A i tak na końcu sam będę musiał popieprzyć i dosolić pierożki.

Może jednak miałbym inną perspektywę oraz inne substytuty pierożków, - które kupuję w Stokrotce na Tatrzańskiej i sam przyrządzam, - gdyby mnie stać było na mieszkanie w ekskluzywnym hotelu na Riwierze lub w Monte.

05-11-2016

„Zabili nas Panie Pułkownika, ale nie pobili.”

*

Ludzie, którzy w XXI wieku wierzą dosłownie w zmartwychwstanie, 72 hurysy, Zeusa rzucającego piorunami, etc. powinni mieć w krajach demokratycznych cofnięte prawa wyborcze, tak samo jak ubezwłasnowolnione osoby niepełnosprawne intelektualnie.

Współczesna oficjalna wiedza (nauki stosowane + kosmogonia)

10-11-2016

P. ma jeszcze szanse na samorealizację, H. już zatopiona.

*

Anegdota o Hiobie kończy się happy endem tak jak każdy amerykański film-szmatławiec. Biblia pauper ma sporo z kiczu.

*

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ:

Nie spodziewał się, nie zasłużył na takie szczęście, dostał za dużo, nigdy o tym nawet nie marzył.

(Wygrana w totolotka)

Dlaczego mnie to spotkało, nie zasłużyłem sobie, żeby mnie tak karać.

(Kowalski! Ja cię po prostu nie lubię.)

12-11-2016

Z P. i T. w Naroście.

Jadąc rano przez Niemcy pełny *kontakt* z pozasłownym (widok nad widoki):

- zapach palonego w piecu węgla
- szron na drzewach połączony z mgłą i słońcem
- „i jak dawniej lubię gnać o świtaniu pustą szosą”

P. i T. – norma, czyli w miarę normalni.

Zaliczyliśmy w drodze powrotnej Dolinę Miłości (Zatoń Dolna) – nic szczególnego, wsioki chcą trzepać kasę, ale nie chce im się lub nie umieją pracować.

19-11-2016

Awantura w Węg. z H.. Skróciłem dystans w stosunku do dzieci i one nie traktują mnie jak ojca.

20-11-2016

Upiłem się 3 piwami i wypaliłem paczkę papierosów.

*
Bob Dylan dostał Nobla. Bob Dylan to taki amerykański Bułat Okudźawa. Przede wszystkim łączy ich to że nie umieją śpiewać, ale piszą dobre piosenki, z których inni wykonawcy robią perełki.

*
- Mike Jagger?
- Ach, to ten facet co śpiewał w chórkach u Beatlesów.

*
Nie umiałem, a może nie chciałem myśleć i pisać o niewypowiedzialnym, które jest chyba ważniejsze od parszywych sukcesików i klęseczek, z którymi muszę borykać się na jawie, aby utrzymać się przy życiu, ale to przecież nie wystarcza.

Racjonalne, logiczne, porządne, proste poukładać równo jak cegły w solidnym gmachu. Też nie wystarcza. Tyle tych pięknych, a niepotrzebnych gmachów nabudowali. Za dużo ich. Jak Łebski Tom krzyczę: DUSZĘ SIĘ! Tak trudno odróżnić niezbędną od tandety i blichtru.

24-12-2016

Odkąd nie pije i nie palę straciłem *smak* na życie. Muszę diametralnie zmienić moje wyobrażenie o „l'art de vie”.

*
W PRL traktowano pieniądź wrogo i z dezynwolturą. Niszczono, jak chciał Chrystus, *bałwana* mamony, gdyż nie można dwóm panom służyć.

*
A gdyby ukręcili łby popom i Wyszyńskiemu, czy przegraliby szybciej? Ostatecznie Lolo Kremówka miał spory udział w rozpirzeniu PRL.

*
Piosenka, która kojarzy mi się bardzo romantycznym „Siódmym niebem” K.I.Gałczyńskiego:
*Ty jesteś najpiękniejsze zwierzęta,
twoje włosy o świecie są modre,
tyś wysoko jak światła na okrętach,
do oddechu twojego się modłę.*

Raper II RP:

*Dzięki tobie nie muszę walić gruchy,
Ty mi robisz nad podziw dobrze,
Ty mi dajesz do syta twej dupy,
Ma laseczka grzęźnie w twoim bobrze.*

Chuj kartofel

Chuj kartofel

Wydaje mi się, że jestem w miarę otwarty na nowe tzw. trendy we tzw. sztuce, ale nie za bardzo mi ten *chuj kartofel* pasi... Kiedy Przybora pisze piosenkę o jedzącej Eurydyce, to jest w tej piosence zawarta anegdota na nowelkę, powieść, film, etc. Dowcipne i inteligentne. Poza tym trzeba wiedzieć kto to jest Eurydyka i Orfeusz. A teraz piosenki to bezsensowne wrzask frazy np. „Chuj kartofel” i walenie w bęben.

*
Psychoterapeuci – mafia hochsztaplerów.

*
Nic po sobie nie zostawiaj. Zniknij jakby cię nigdy nie było, bez śladu:

- Martin Eden
- „Człowieka, który nie chciał pozostawić po sobie nazwiska, nie mówiąc już o jakiejś historii” - *Historia dla Camilli; Porządek musi być; Powiedzmy Gantenbein.*

-	
Beckett, Samuel	5
Bednerów, sąsiedzi z Szymonowica	2
Ben Slimane, Omar	5
Borges, Jorge Luis.....	4
Bunuel, Jean Luise	9
Dostojewski, Fiodor	5
Huber, Małgorzata.....	10
Komorowski, Bronisław	8
Lasek Arkoński, dzielnica Szczecina.....	2
Maslow, Abraham.....	9
Mickiewicz, Adma.....	5
Rossini, Gioacchino	1
Szejki, sroka moja ukochana	1
Wędzińska, Maria (Dzidka)	7
Wolski, Jędrek	7